

Barbara Bogolebska

## DYDAKTYZM REPORTAŻY SOCREALIZMU

Literatura nie powinna uspokajać. Powinna podniecać, mobilizować, ale uspokajać – nigdy.

Józef Kuśmierek<sup>1</sup>.

Cechą znaną reportażu lat 1949–1955 był dydaktyzm obecny na różnych poziomach tekstu, który podporządkowywał świat założonym ideologicznym tezom. Miały one za zadanie kreować „socjalistyczną sielankę”, a też – jak stwierdził Bolesław Bierut – „kształtować, porywać i wychowywać naród”<sup>2</sup>.

Pisarstwo reportażowe, które stanie się przedmiotem analizy, to przede wszystkim teksty zebrane w autorskich książkach czy też w antologiach obejmujących utwory wielu twórców, np. Mariana Brandysa, Józefa Kuśmierka, Pawła Jasienicy, Romana Bratnego, Olgierda Budrewicza, Jerzego Lovella, Ryszarda Kapuścińskiego, Władysława Machejka, Marii Jarochońskiej. Dominowały reportaże produkcyjne i reporterskie relacje z podróży, ale też interwencyjne<sup>3</sup>.

W teoretycznej wypowiedzi nt. reportażu z 1952 r. Lucjan Wolanowski jednym z kryteriów gatunku uczynił siłę przekonywania<sup>4</sup>. Istotnie, perswazja miała przyczynić się do tego, by czytelnik-odbiorca zaczął myśleć, działać i oceniać fakty zgodnie z wolą nadawcy. Występująca w reportażach dążność moralizatorska obejmuje postawy etyczne, problemy społeczne i państwowe. Preferując aktualną i autentyczną tematykę, reportaże zachęcały do zaangażowania ideologicznego, kreowały socrealistyczną wizję świata i propagowały nowe wartości.

<sup>1</sup> J. Kuśmierek, *Opowiadania reporterskie*, Warszawa 1954, s. 53.

<sup>2</sup> Cyt. za: *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasiak, Kraków 2004, s. 269.

<sup>3</sup> *Wejście w kraj. Wybór reportaży z lat 1944–1964*, t. 1, oprac. Z. Stolarek, Warszawa 1965; *A to Polska właśnie. Wybór reportaży z lat 1944–1969*, Warszawa 1969; *Klucze do zdarzeń. Wybór reportaży z Polski i o Polsce*, oprac. K. Goldbergowa, Z. Stolarek, Wrocław 1976; *Losy nie wymyślone*, oprac. K. Goldbergowa, Warszawa 1980; J. Kuśmierek, *op. cit.*, M. Jarochońska, *Namiętności*, Warszawa 1977; eadem, *Niebieskie okulary. Reportaże z Huty „Częstochowa”*, Warszawa 1952.

<sup>4</sup> L. Wolanowski, *Kontrasty i porównania*, „Nowa Kultura” 1952, nr 11, s. 8.

## Wybrane kręgi tematyczne

### Nowa Huta i Huta Częstochowa (im. B. Bieruta)

Jak zauważają reporterzy, nie wierzono wiadomościom o powstaniu nowego i wielkiego „miasta socjalistycznego”. Inwestycję tę rozpoczęto od budowy drogi. Ideę budowy wyraził jeden z bohaterów reportaży – technik Kubik: „Będzie więcej stali, maszyn, lekarstw, urządzeń leczniczych”<sup>5</sup>. Działania budowniczych napotykały na akcje sabotażowe, jak np. wyrwanie z ziemi przez chłopów podkrakowskich palików znaczących nową drogę. W reportażu Kapuścińskiego czytamy, że ludzie stali się gospodarzami Huty, dbali o jej dobro, byli uczciwi, pracowici i wytrwali, choć i tu – jak wszędzie indziej – ścierało się na co dzień dobre i złe<sup>6</sup>.

Zagłębiu budowlanemu – Częstochowie, „nowoczesnemu miastu stali”, poświęciła cykl reportaży Jarochowska. W pełnych panegiryzmu słowach autorka podkreśliła ogrom dokonań załogi w budowie postępu i socjalizmu.

W reportażach opiewano otwarcie nowej stalowni w hucie częstochowskiej czy też mostu przeladunkowego. Twórcami sukcesu tej budowy byli inżynierowie (wynalazcy, odkrywcy) wraz z robotnikami.

Nowa Huta i Częstochowa tworzyły swoisty pejzaż idealny (topika piękna natury).

### Partia

Czytamy w reportażach omawianego okresu, iż jej „droga prowadzi prosto” (Bratny). Organizacja partyjna – w przekonaniu autorów – kierowała „oddziałami klasy robotniczej”, by ta podejmowała się nieznanych dotąd dzieł. W pełnych emfazy słowach Jarochowska nazwała je „patriotyczną epopeją socjalizmu budowaną ludzkimi rękami”. Reportaże podkreślają pracę wychowawczą organizacji partyjnej, polegającą na zacieśnianiu kontaktów między robotnikami a pracownikami umysłowymi. Można było liczyć na pomoc i poparcie Partii w słusznych inicjatywach, wskazywaniu ludziom drogi, daniu swoistego „namaszczenia”<sup>7</sup>. W reportażach znajdujemy liczne wzmianki o wiecach, akademiach, masówkach. Wzywano załogi zakładów pracy do uczczenia świąt narodowych (np. lipcowego) zobowiązaniami produkcyjnymi.

<sup>5</sup> M. Brandys, *Dwie drogi*, [w:] *Wejście w kraj...*, s. 151.

<sup>6</sup> *Wszyscy są zwyczajni*, [w:] *A to Polska właśnie...*

<sup>7</sup> Zob.: *Słownik realizmu...*

## Wieś polska

Jedyną formą rozwiązania problemów wsi była – zdaniem reporterów – wspólna gospodarka – kolektywizacja. Potrzebne były przeobrażenia wsi, jej przebudowa. Dawne więc polne chwasty i osty powoli zastępowały uprawy. W rolnictwie wprowadzono maszyny, np. kombajny, snopowiązalki, podczas gdy dawniej dominowały sierpy i kosy. Zjawiskiem charakterystycznym były migracje ze wsi do miasta. Pisał o tym Kapuściński: „Przyszli ze wsi i przynieśli z sobą opłotkową moralność, która tu przestała obowiązywać. Ale nie daliśmy im wychowawcy, surowej opinii kolektywu”<sup>8</sup>. Reportaże opisują też procesowanie się ludzi o ziemię i inne ówczesne konflikty społeczności wiejskiej.

### Przemiany społeczne, polityczne, gospodarcze i obyczajowe

Dążeniem ludzi było uprzemysłowienie wsi i budowa socjalistycznych miast. Pozwalało to uniknąć bezrobocia: „Teraz u nas w Polsce starczy kominów do końca dni twoich, człowieku, dla ciebie i twoich dzieci”<sup>9</sup>. Wciąż powstawały spółdzielnie produkcyjne (reportaże przedstawiały ich zwolenników i wrogów). Zauważalny był rozmach budowlany w różnych dziedzinach. Jednocześnie szerzyło się bezprawie. Sytuację tę odzwierciedla historia sporu o konia w Krzepicach z 1947 r., opisana przez Kuśmierka<sup>10</sup>. Dziennikarz ów podjął prywatne dochodzenie, by dowieść niesprawiedliwości sądu, a tym samym doprowadził do zaarrestowania „szajki szabrowników i sabotażystów”. Zjawiskiem, o którym często pisano, były narady partyjne aktywów gospodarczych, przodujących chłopów. Spośród mieszkańców wsi organizowano brygady pracujące np. na budowie kombinatu metalurgicznego<sup>11</sup>. Dawnych rejentów (kojarzących się z kosztami i oszustwami) zastąpiły państwowe biura notarialne.

Autorzy reportaży chętnie podkreślali osiągnięcia polskiej myśli technicznej w przekonaniu, że można zwyciężać siły przyrody. Przykładem było zagospodarowanie Pustyni Błędowskiej. Rezultaty w zakresie badań atomowych Budrewicz określił mianem „alchemii XX wieku” i stwierdził: „[...] całym tym fantastycznym światem zawładnęła nauka, [...] dowolnie reguluje niewidzialny ruch, [...] wykorzystuje jego olbrzymią energię. Wyzwolenie sił atomu można bez wahania nazwać rewolucją, na jaką ludzkość czekała tysiące lat”<sup>12</sup>. Wskazywano na humanitaryzm jako cechę ustroju, w którym – „nikt nie może się

<sup>8</sup> *Wszyscy są zwyczajni*, [w:] *A to Polska właśnie...*, s. 160.

<sup>9</sup> M. Jarochońska, *Niebieskie okulary...*, s. 58.

<sup>10</sup> *Sprawa jednego konia*, [w:] *Wejście w kraj...*

<sup>11</sup> B. Wiernik, *Porwali Polskę*, [w:] *Klucze do zdarzeń...*

<sup>12</sup> *W laboratorium ery atomowej*, [w:] *Wejście w kraj...*, s. 292.

znaleźć w sytuacji bez wyjścia, bez środków do życia. Pracy jest pod dostatkiem”<sup>13</sup>.

Reportaże z lat 1949–1955 odnotowywały też wydarzenia polityczne i osiągnięcia naukowo-techniczne. Wymieńmy tu: Kongres Zjednoczeniowy Partii, Plan Sześcioletni, wodowanie rudowęgłowca w porcie przeladunkowym węgla w Szczecinie, budowę akceleratora wysokonapięciowego, zastosowanie izotopów promieniotwórczych w technice, medycynie i biologii, odkrycie Rh.

Autorzy sygnalizowali też nieprawidłowości ówczesnego życia, a wśród nich m.in.: władzę pieniądza „regulującego normy moralne”, biurokracizm („potworny grzyb”), kłopoty mieszkaniowe, brak obiektów kulturalnych i sportowych, marnotrawstwo i szpiegostwo.

### Socrealistyczne ideały i wzory osobowe. Modele życia godziwego

Bohaterami reportaży byli „Ludzie, których Polska znalazła. Ludzie, którzy Polskę odnaleźli”<sup>14</sup>. Poznajemy ich życiorysy i sylwetki. Ci „nowi” ludzie byli mocni, szlachetni, wartościowi, pełni entuzjazmu: budowniczości – technicy i inżynierowie, lekarze, dyrektorzy, naukowcy (np. fizycy atomowi), kowale, traktorzyści, oborowi, księgowi, gońcy, majstrowie, brygadziści, montażowcy, magazynierzy, kierownicy personalni, przewodniczący Rady Zakładowej; członkowie PZPR (towarzysze, komuniści, sekretarze organizacji partyjnej) i bezpartyjni. Niektórzy w wyniku wojny pozostali „psychicznymi kalekami”. Gdy życie straciło sens, pozostawała praca. Trud zaś potwierdzał wartość społeczną jednostki. Ludzie ci nie ustawiali w dążeniu do lepszego: walczyli, domagali się zmian, poprawy.

Wynalazcy, jak czytamy w jednym z tekstów, otrzymywali premie za pomysły racjonalizatorskie. Praca była dobrym sprawdzianem ich wartości. Ponadto panowało przekonanie, iż – „Idą czasy, kiedy światem będą rządzić technicy. [...] Tyle jest pięknych rzeczy do zrobienia. I tyle możliwości...” oraz że „Wszystko [...] leży w możliwościach polskiego inżyniera”<sup>15</sup>.

Bohaterowie reportaży dążyli do tego, by działać lepiej i żeby ludzie byli lepsi. Chcieli budować wielkie miasta, drogi i fabryki. Te z kolei miały gwarantować pracę „dla każdego chętnych rąk”. Obowiązki przedkładali nad wypoczynek, jak np. inżynier Koźmiński, który najpierw postawił most, potem pojechał na urlop<sup>16</sup>. Podobnie było z postanowieniami załogi, która dla uczczenia święta państwowego i terminowego oddania obiektu pracowała po 16 godzin dziennie.

<sup>13</sup> J. Lovell, *Reportaż o śmierci niepotrzebnej*, [w:] *A to Polska właśnie...*, s. 154.

<sup>14</sup> B. Wiernik, *Porwali Polskę...*, s. 83.

<sup>15</sup> B. Wiernik, *Most*, [w:] *A to Polska właśnie...*, s. 114–115.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

Nadzieje młodych przeciwstawiane były podejrzliwości, wrogości ludzi starszych, zwłaszcza zaś „bogaczy wiejskich”, charakteryzujących się „wprost zwierzęcą niechęcią do Nowego”<sup>17</sup>. Liderzy zmian na lepsze doświadczali więc niejednokrotnie nienawiści ludzkiej: kulaków, kamieniczników. Dochodziło między nimi a owymi malwersantami, „wyzyskiwaczami” i „dyktatorami” do walki klasowej.

Postaci opisywane w reportażach to ludzie wciąż poszerzający swoją wiedzę, np. podejmujący studia wieczorowe, uczący się ze specjalistycznych publikacji radzieckich. Często byli to ludzie awansu, zmieniających się ról społecznych.

Również kobiety podejmowały się najcięższych prac budowlanych: betoniarskich, zbrojarskich, bywały brygadzystkami, wyrabiały sto kilkadziesiąt procent normy. Niektórzy zaawansowani zawodowo bohaterowie wpływali pozytywnie na innych, np. pod wpływem gońca na budowie kombinatu metalurgicznego – Janiny pracująca w biurze technik Sypniewska zmieniła się i zaczęła interesować życiem budowy.

Sprawy ideowe były ważniejsze niż opisywanie życia osobistego bohaterów. Pisze o tym następująco Kuśmerek: „[...] zastanawiałem się, czy nie czas by już był, abym zaczął pisać tylko o ludziach szczęśliwych [...] Spotkałem już kilkanaście kochających się małżeństw, ale uważam, że w spółdzielniach jest wiele innych spraw, ważniejszych do opisania”<sup>18</sup>. W innym jednak tekście czytamy: „Teraz dopiero zrozumiałem, że materiału do reportażu o spółdzielni nie należy szukać tylko w arkuszach buchalteryjnych, ale w faktach ludzkiego życia”<sup>19</sup>. Potwierdza to charakterystyczną dla realizmu socjalistycznego drugorzędność człowieka wewnętrznego (prywatnego) wobec społecznego (podmiotu zbiorowego), świadczy też o przedmiotowym ujmowaniu człowieka. Dla osiągnięcia sukcesów zawodowych bohaterowie często zaniedbywali rodziny. Jeden z bohaterów reportażu wypowiada znamienne słowa: „A ja chcę tylko, by moje marzenia były piękniejsze, niż są”<sup>20</sup>.

## Stylistyka na usługach dydaktyzmu

Dominowała w reportażach socrealizmu zasada komunikatywności i skrótu, jasności i prostoty<sup>21</sup>. Jednocześnie zwraca uwagę obecność różnorodnych środków stylistycznych (zwłaszcza tzw. metaforyki technologicznej) oraz perswazyjnych środków leksykalnych (np. zaimek osobowy „my”, dzierżawczy „nasz”, apostrofy

<sup>17</sup> M. Brandys, *op. cit.*, s. 142.

<sup>18</sup> J. Kuśmerek, *op. cit.*, s. 132.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 143.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 33.

<sup>21</sup> Por.: *Słownik realizmu...*

i powtórzenia słów). Pamiętajmy jednocześnie, że wszystkie gatunki publicystyczne są tekstami perswazyjnymi.

Obraz zbliżania się wielkich zmian najlepiej oddawała alegoria. A oto przykład dyskursu alegorycznego: „Podchodziła krok za krokiem. Za dnia płonęła refleksami słońca w metalowych trójnogach rozstawionych na szczytach wzgórz, wieczorami dudniła dalekim warkotem motorów od strony Krakowa, nocami kołatała niepokojem w ustrojone pelargoniami okna kułackich domów”<sup>22</sup>.

Zmiany zachodzące w kraju porównywane były do „świeżego, porywistego wiatru”, „brzegu nowego ładu”. Spółdzielnie produkcyjne porównano z „powieściami w poszukiwaniu autora”, Bytom i podziemne rudy żelaza – do naci i marchewki, zaś zalesienie terenów nieurodzajnych – do próby sił między człowiekiem a przyrodą.

Antyteza wzmocniona dosadnym słownictwem posłużyła reporterowi zestawieniu winnych i niewinnych: „Przyglądałem się długo tym spasionym mordom, przestraszonym i niepewnym, co ich czeka, mordom ludzi czujących się dobrze tylko wobec tych ludzi, których mogą przekupić lub którzy są słabsi”<sup>23</sup>. Tę figurę retoryczną użyto także dla przeciwstawienia młodych i starszych czy też zużycia stali dawniej i dziś – stali produkowanej przez starą hutę i nowy kombinat. Antyteza odpowiadała idei „ścierania się przeciwieństw”<sup>24</sup>.

Definiując spółdzielnię produkcyjną, Bratny sięgnął po następującą metaforę: „Spółdzielnia indywidualne ludzkie losy całkuje, sumuje, w jakiś sposób ściąga je do wspólnego mianownika, lecz ten «wspólny mianownik» składa się właśnie z tych indywidualnych elementów”<sup>25</sup>. Badania fizyków atomowych Budrewicz nazwał „narodzinami nowej ery życia na ziemi”.

Odmianą metafory była taka oto animizacja: „Tysiąc ton stalowej konstrukcji zadrgało, zadygotało. Stalowy kolos westchnął jak gdyby i zaczął oddychać. Bezwładna materia ożywiła się, jak żywy organizm pulsując uderzeniami pomp”<sup>26</sup>.

Figurę zwaną stopniowaniem (gradacją) odnajdujemy w reportażach o Hucie Częstochowa: „Buduje się huta. Buduje się miasto. Buduje się Polska”<sup>27</sup>. A oto inny przykład zastosowania tej figury słownej: „Tego jeszcze u nas w Polsce nie było. Tego jeszcze nie było w Europie”<sup>28</sup>.

Chcąc wyrazić ogrom osiągnięć, sięgano po niedomówienia, np. „Tysiąc ton stalowej konstrukcji w jednym elemencie dźwignąć na wysokość dwudziestu dziewięciu metrów...”<sup>29</sup>.

<sup>22</sup> M. Brandys, *op. cit.*, s. 142.

<sup>23</sup> J. Kuśmierek, *Sprawa jednego konia*, [w:] *Wejście w kraj...*, s. 173.

<sup>24</sup> Określenie pochodzące ze *Słownika realizmu...*

<sup>25</sup> *Człowiek z pogranicza*, [w:] *Wejście w kraj...*, s. 227.

<sup>26</sup> B. Wiernik, *Most*, [w:] *A to Polska właśnie...*, s. 95.

<sup>27</sup> M. Jarochońska, *Namiętności...*, s. 206.

<sup>28</sup> B. Wiernik, *Most*, [w:] *A to Polska właśnie...*, s. 93.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 94.

Dla podkreślenia osiągnięć odwoływano się też do pytań retorycznych, np.: „Co to jest most przeladunkowy? Jak wygląda? Jak pracuje? Do czego służy?”<sup>30</sup>.

Językiem środowiskowym – medycznym – posłużył się Jasienica, opisując zabieg transfuzji. Szczęśliwy finał historii pozwolił autorowi reportażu na takie oto optymistyczne stwierdzenie: „Z chwilą, kiedy cały nasz kraj objęty zostanie siecią pomocy przeciwko erytrobloście, będzie można co roku ocalić życie tysiąca pięciuset dzieci”<sup>31</sup>. Ów zawodowy żargon wskazywał na fachowość tekstów także opisujących nowości technologiczne. Podkreślał również koloryt lokalny środowiska.

W analizowanych reportażach warto odnotować tzw. międzystylowe pożyczki gatunkowe (termin autorstwa Teresy Dobrzyńskiej), wprowadzające swoisty synkretyzm stylistyczny. Są to włączone w strukturę tekstu i dokumentujące opisywane zjawiska: listy pacjentek (w reportażu medycznym) lub załogi do dyrektora, przemówienia (na naradach partyjnego aktywu gospodarczego), fragmenty artykułów (o przemyśle okrętowym), słownikowa definicja (atomu), fragment utworu Adama Ważyka – *Poemat dla dorosłych*, pieśni i piosenki, podanie.

\*

Obecna jest w analizowanych tekstach reportażu socrealizmu „nadzieja na lepsze jutro”, zwracają też uwagę optymistyczne i sloganowe określenia typu: „wkrótce opanujemy, zrealizujemy”, „trzeba tylko zaatakować pozostałości dawnego ustroju”. Były to jednocześnie swoiste hasła propagandowe – interteksty doktrynalne<sup>32</sup>. Reportażysty próbowali dowieść różnych tez, np. że „z nędzy bez wyjścia można wyjść”, że istnieje potrzeba uświadamiania i postępu. Epoka socjalizmu – jak pisano – pozwalała zrealizować marzenia – mity. W tych tekstach parenetycznych częsta była opozycja: dawniej – dziś, a jednym z istotnych słów-kluczy była „zmiana” (geografii, kraju, ludzi).

Istotną rolę, mającą zmienić mentalność człowieka, odegrały tu modelowe biografie ludzi – swoiste toposy z autorytetu, z przykładu i ze świadectw, ale też realizacje toposu panegirycznego (panegiryki personalne). W reportażach dominowała funkcja wychowawcza, dydaktyzm łączył się z tendencyjnością i dokumentaryzmem<sup>33</sup>. Stwierdźmy też, że autorom reportażu nie udało się ustrzec stereotypizacji oraz formalnego i treściowego schematyzmu<sup>34</sup>, choć ówczesni teoretycy gatunku określali go mianem grzechu<sup>35</sup>.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 98.

<sup>31</sup> P. Jasienica, *B, Rh minus*, [w:] *Wejście w kraj...*, s. 188.

<sup>32</sup> Określenie za: *Słownik realizmu...*

<sup>33</sup> Zob. ustalenia w *Słowniku realizmu...*

<sup>34</sup> W *Słowniku realizmu...* znajdujemy określenie: schematy schematyzmu.

<sup>35</sup> L. Wolanowski, *op. cit.*

*Barbara Bogolebska*

## DIDACTISME DU REPORTAGE DU RÉALISME SOCIALISTE

(Résumé)

La fonction didactique des reportages des années 1949–1955 est présente sur les différents niveaux du texte. Cette période a été dominée par les reportages de production, d'intervention ainsi que les reportages de voyage. Dans cet article on aborde les motifs choisis et la stylistique des reportages.